

Z CZYM BIBLIOTEKARSTWO POLSKIE WKROCZY W XXI WIEK?

W czterdzieści lat po uchwaleniu przez Krajową Radę Narodową (KRN) Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi i na nieco ponad dziesięć lat do końca stulecia bibliotekarstwo polski stanowi silne potencjalnie zaplecze dla rozwoju nauki, oświaty i kultury. W przeszło 37 tys. placówek bibliecznych oraz dalszych kilku tysiącach punktów bibliecznych zgromadzono ponad 300 mln książek i czasopism, dając zatrudnienie ponad 40 tys. bibliotekarzy. Większość pracowników bibliotek legitymuje się kwalifikacjami zawodowymi, zdobytymi w licznych ośrodkach kształcenia kadr bibliotekarskich. Łączna liczba użytkowników polskich bibliotek wynosi kilkanaście milionów osób.

Ocena stanu bibliotekarstwa polskiego na podstawie przytoczonych liczb i szacunków byłaby jednak fałszywa. Pamiętać wszakże należy o zniknięciu w ciągu ostatnich kilkunastu lat tysięcy bibliotek szkolnych. Przeprowadzona bowiem w drugiej połowie minionej dekady reforma oświatowa sprawiła, iż zlikwidowano małe szkoły podstawowe, głównie na wsi, co pociągnęło za sobą likwidację bibliotek, dla ludności wiejskiej stanowiących niejednokrotnie jedyną możliwość korzystania z książek. Początek lat osiemdziesiątych przyniósł natomiast likwidację wielu bibliotek zakładowych. Trudną sytuację w tym zakresie, spowodowaną najpierw perturbacjami w ruchu związkowym, a następnie wprowadzeniem nowych reguł gospodarowania, przetrwały jednak biblioteki, które prowadziły ożywioną działalność i zdołały pozyskać wśród załóg pracowniczych orędowników i obrońców. Ogólnie zaś należy stwierdzić, że liczba bibliotek w Polsce, mimo wszystko, może stanowić powód do dumy. Niewiele jest bowiem w świecie krajów, gdzie jedna biblioteka przypadałaby na tysiąc mieszkańców. Przy tym znów następuje powolny przyrost liczby nowych placówek bibliecznych, otwieranych przede wszystkim w nowych osiedlach mieszkaniowych i na wsiach, czyli tam, gdzie ich potrzeba jest najsilniejsza.

Wciąż jednak wiele bibliotek — zbyt wiele — znajduje się w ciasnych, niefunkcjonalnych pomieszczeniach, nie odpowiadającym w tym zakresie standardom.

W szczególnie trudnych warunkach pracują duże biblioteki naukowe. Z nader nielicznymi wyjątkami zajmują one pomieszczenia za małe w stosunku do posiadanych zbiorów oraz liczby użytkowników, nierzadko zbudowane dla celów innych niż biblioteczne lub z przeznaczeniem dla bibliotek znacznie mniejszych. Na skutek braku zrozumienia dla ich znaczenia nie były one rozbudowywane, ani nawet należycie remontowane. Powód do wstydu stanowią losy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, w której w zaniedbanym zabytkowym gmachu bibliotecznym w sercu stolicy kraju europejskiego niszczej bezcenne zabytki światowego piśmiennictwa, niedostępne nie tylko użytkownikom, lecz także personelowi bibliotecznemu. Równie zawstydzające są dzieje budowy Biblioteki Narodowej, mimo licznych priorytetów dalekiej do zakończenia. Notabene z trudem pomieści ona tam swoje zbiory, gdyż zaprojektowana została na potrzeby lat sześćdziesiątych.

Nie może zupełnie zadowalać stan wyposażenia technicznego bibliotek. W wielu placówkach publicznych i szkolnych szczególnie na wsi i w małych miastach brakuje tak elementarnych urządzeń, jak maszyna do pisania czy telefon. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o niespotykanej w końcu XX wieku nawet w najbardziej zacofanych krajach akcji oszczędnościowej, polegającej między innymi na pozbawianiu instytucji publicznych połączeń telefonicznych lub uniemożliwianiu im rozmów międzynarodowych. Skutków tej akcji doświadczyły także biblioteki, szczególnie naukowe. W tej sytuacji mowa o komputeryzacji nabiera cech żartu, dosyć zresztą ponurego.

Podczas gdy za granicą rozwija się przemysł biblioteczny, umożliwiający pełne wyposażenie bibliotek, zakup mebli i urządzeń technicznych, odpowiednio przysposobionych do użytku bibliotecznego książek i czasopism, sprzętu komputerowego z gotowym oprogramowaniem, biblioteki w kraju z trudem zdobywają regały, skrzynki katalogowe, odpowiednie biurka, a co pewien czas muszą godzić się z brakiem drukowanych kart katalogowych, u którego podłoża stają trudności Biblioteki Narodowej. Ale i tu zaczynają następować pozytywne zmiany. Powstała w Katowicach spółka akcyjna „Książnica” rozpoczęła wydawanie książek przysposobionych technicznie do użytku bibliotecznego, które ponadto zaczynają być wyposażane w opis katalogowy, sporządzany w toku procesu wydawniczego.

Wielką troską napawają zbiory biblioteczne. Woluntarystyczna polityka wydawnicza lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych spowodowała dość widoczne rozwinięcie się programu wydawnictw z potrzebami czytelnictwa, a także — o paradoksie — z ogólnymi założeniami polityki kulturalnej i edukacyjnej socjalistycznego państwa. W rezultacie większość zgromadzonych w bibliotekach publicznych i szkolnych książek nie wzbudza zainteresowania użytkowników. Brakuje zaś literatury wartościowej i poczytnej. Do tego należy dodać stale pogarszającą się jakość techniczną większości publikacji książkowych przy jednoczesnym wzroście cen, za którym nie nadąża wzrost nakładów finansowych na ich zakup do bibliotek. Okoliczności te stanowią

pewne wyjaśnienie stagnacji czytelnictwa powszechnego, notowanej od lat sześćdziesiątych. Faktem jest jednak, że notowana jest ona w całym świecie.

Biblioteki naukowe zaś mają coraz większe trudności z zakupem zagranicznej literatury naukowej. Od początku lat osiemdziesiątych nie otrzymują środków na zakup książek dewizowych, a nakłady na zakup czasopism utrzymują się od lat na tym samym poziomie, co przy wzroście cen spowodowało najpierw radykalne ograniczenie liczby egzemplarzy, a obecnie następuje ograniczanie listy tytułów. Proces ten zachodzi w sytuacji, gdy corocznie przybywa kilka tysięcy nowych tytułów czasopism, w dużej części wartościowych i niezbędnych do prawidłowego rozwoju badań naukowych.

Z każdym rokiem wzrastają trudności w łagodzeniu skutków ograniczania zakupu zagranicznej literatury naukowej poprzez wypożyczenia międzybiblioteczne. Największe ośrodki biblioteczne za granicą, szczególnie w krajach kapitalistycznych, wprowadzają komputerowe systemy zamawiania publikacji, do których nie są dostosowane biblioteki w Polsce. Ponadto tworzą one wyspecjalizowane zakłady, które ograniczają wypożyczanie oryginalnych publikacji, oferując zarazem — odpłatnie — wtórne postaci publikacji.

Wzrastają też stale potrzeby bibliotek w zakresie konserwacji książek. Skażenia środowiska naturalnego powoduje szybsze niż dotąd procesy niszczenia materiałów zabytkowych, a biblioteki w najlepszym razie utrzymują służby konserwatorskie pracujące przestarzałymi metodami i narzędziami na tym samym poziomie wydajności co przed kilkudziesięcioma laty. Nie dysponują bowiem ani dostatecznie kwalifikowanymi kadrami, ani nowoczesnym sprzętem, na którego zakup nie mogą sobie pozwolić. Pewne nadzieje można jednak wiązać z powstającą fundacją „Pro libris”, która z dużym trudem uzyskała niezbędne poparcie władz państwowych. W tym przypadku konieczne jest jednak jak najszybsze wypracowanie państwowego programu konserwacji materiałów bibliotecznych oraz zapewnienie wystarczających środków finansowych i materialnych na jego realizację. W przeciwnym razie biblioteki polskie wejdą w XXI wiek z nielicznymi resztkami wielowiekowego dorobku piśmienniczego, który jeszcze dziś w nich się znajduje.

Trudno pozytywnie ocenić stan informacji o zbiorach bibliotecznych i o całym piśmiennictwie, przede wszystkim naukowym. Przeważająca część bibliotek może zaoferować jedynie własne katalogi zbiorów, nierzadko ułożone we własnym, przestarzałym i nadmiernie skomplikowanym układzie rzeczowym, albo bieżącą informację o nowych nabytkach czy też wreszcie żmudnie sporządzane zestawienia bibliograficzne. W tak wyposażonych i działających bibliotekach satysfakcję mogą uzyskać jedynie przywiązani do starych tradycji użytkownicy dawnej książki, reprezentanci pewnej części nauk społecznych i humanistycznych. Inni, którzy chcą nadążyć za światowym rozwojem nauki i technologii, muszą korzystać z bibliotek zagranicznych lub ... z serwisu BRIOLIS, oferowanego nawet za walutę polską przez British Council w Warszawie.

W warunkach niedostatku wyposażenia technicznego i relatywnie niskiego poziomu organizacji pracy, a także niedoskonałej infrastruktury społecznej nie może rozwijać się właściwie współpraca bibliotek w dziedzinie obsługi informacyjnej użytkowników, nie tylko w skali całego kraju, ale nawet poszczególnych większych ośrodków kulturalnych i naukowych. Jakże często w poszukiwaniu tekstów lub informacji użytkownik musi odwiedzić kilka bibliotek, nie mając pewności co do skutku swoich usiłowań ...

Postępuje stagnacja w zakresie międzynarodowej współpracy polskich bibliotek. Brak odpowiednich narzędzi uniemożliwia bowiem ich udział w światowym obiegu informacji naukowej, której cena zresztą stale rośnie. W zbyt nikłym stopniu uczestniczą one też w międzynarodowych przedsięwzięciach badawczych w dziedzinie bibliotekarstwa. Na przeszkodzie staje tu wiele okoliczności, a mianowicie niedostosowanie programów badawczych do współczesnych trendów w nauce o bibliotece w świecie, niedostatek funduszy, trudności w poruszaniu się po świecie, niedocenywanie bibliotek jako ośrodków prac badawczych, a także powszechna nieznajomość języków obcych.

Zdaje się, że w dużej mierze na niezadowalający stopień zaawansowania technicznego i organizacyjnego bibliotek polskich odpowiedzialna jest właśnie nauka o bibliotece. Profil badań bibliotekoznawczych zorientowany jest bowiem bardziej do robienia stopni naukowych niż na rozwiązywanie autentycznych problemów funkcjonowania bibliotek oraz informacji naukowej. Rady naukowe zaś uprawnione do nadawania stopni naukowych, preferują badania z zakresu historii książki i bibliotek, a więc bliższe zainteresowaniom ich członków. W tej sytuacji przedstawianie prac z zakresu techniki i organizacji bibliotekarstwa wiąże się z dużym ryzykiem ich odrzucenia jako nieinteresujących te gremia lub niskiej oceny, będącej wyrazem pogardy wobec podjętego tematu. Nowa, w swej istocie konserwatywna ustawa o stopniach i tytułach naukowych jeszcze silniej zamyka drzwi przed nowymi dyscyplinami i nowatorskimi badaniami. Nie dziw zatem, że zainteresowania naukowe studentów szkół bibliotekarskich kierowane są na bezpieczną przeszłość. W konsekwencji absolwenci studiów są w nikłym stopniu przygotowani do prowadzenia badań o walorach użytkowych i z nieufnością odnoszą się do nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych i technicznych, które mogłyby znaleźć zastosowanie w bibliotekach.

Dalekie od problemów praktyki bibliotekarskiej publikacje wypełniają większość stron polskich czasopism bibliotekarskich i bibliotekoznawczych.

Rozwojowi liczebnemu bibliotek w Polsce towarzyszył przez wiele lat stały rozwój kształcenia kadr bibliotekarskich. Dzięki temu z każdym rokiem zawodowi bibliotekarskiemu przybywały setki wykształconych pracowników. Obecnie ten wzrost liczebny został zahamowany, natomiast wdrażane są pewne, zbyt jednak nieśmiałe, modyfikacje programów kształcenia i doskonalenia zawodowego. Jednak tylko niewielka część absolwentów szkół biblio-

tekarskich trafia do bibliotek. Zawód bibliotekarza nie uzyskał bowiem należnej mu pozycji społecznej, a w ostatnich latach, podobnie jak inne profesje inteligentkie, uległ dalszej degradacji. Mimo zapisów ustawowych o stałej waloryzacji wynagrodzeń należy on nadal do najmniej atrakcyjnych finansowo, a więc omijanych przez młodzież. Z drugiej strony jednak wielu bibliotekarzy jest bardzo aktywnych społecznie, cieszy się dużym autorytetem w środowiskach lokalnych, wybieranych jest do rad narodowych, a w bieżącej kadencji Sejmu troje bibliotekarzy dzierży mandaty poselskie.

Niedostatki działalności bibliotek i funkcjonowania całej państwowej sieci bibliotecznej, brak nowoczesnego warsztatu i narzędzi pracy były wielokrotnie sygnalizowane władzom przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Za jego sprawą w kręgach władz politycznych i państwowych dojrzała świadomość wypracowania na nowo rządowego programu rozwoju bibliotek, ich modernizacji oraz spójnego zarządzania całą państwową siecią biblioteczną-informacyjną, co wymaga nowego spojrzenia na prawo biblioteczne. Idące w ślad za tym kroki zostały już zresztą podjęte.

* * *

Opis sytuacji polskiego bibliotekarstwa, z pewnością niepełny, upoważnia do wniosku, że jeśli nie przyspieszy się zmian w sposobie myślenia o roli bibliotek w dobie burzliwego rozwoju nauki i techniki i nie stworzy się warunków do ich szybkiej modernizacji, to wejdą one w XXI wiek zupełnie nie przygotowane do realizacji zadań, które będą musiały spełniać. Choć bowiem trudno jest wyrokować z całą pewnością o potrzebach informacyjnych i kulturalnych przyszłego społeczeństwa, to pewne tendencje w tym dziele już się zarysowują.

Już dziś, przynajmniej w deklaracjach, szkoła stawia główny akcent na kształcenie umiejętności sprawnego myślenia, samodzielnego poszukiwania i wykorzystywania informacji. W coraz wyższym stopniu szkoła staje się wstępem do kształcenia ustawicznego, które powinno być kontynuowane do końca życia. Należy więc zakładać, że upowszechnienie umiejętności korzystania z informacji oraz wzrost ilości wolnego czasu (chyba nie będziemy bowiem wiecznie spędzać czasu w różnych kolejkach) spotęguje zapotrzebowanie na informację naukową we wszystkich typach bibliotek, także tych obsługujących szerokie kręgi użytkowników. Należy przewidywać, że będzie poszukiwana przede wszystkim informacja wyspecjalizowana i zróżnicowana. Sądzi się nawet, że potrzeby informacyjne zdominują potrzeby innej natury, jak kulturalne, terapeutyczne, rozrywkowe czy inne. Tradycyjnie pracujące biblioteki, nie zapewniające szybkiego dostępu do rozległych zasobów informacji, nie będą w stanie tym potrzebom sprostać. Wniosek o nieuniknionej integracji działalności bibliotek oraz ośrodków informacji staje się więc oczywisty. W najbardziej zaawansowanych technologicznie krajach biblioteki

dzięki uzyskaniu dostępu do baz danych, a nierzadko również uczestnictwu w ich tworzeniu się de facto ośrodkami informacji, oferującymi zarówno informacje o źródłach, jak i same źródła.

Równie oczywista jest konkluzja, że niezbędne jest jak najszybsze unowocześnienie organizacji pracy bibliotek. Powinno ono przynieść odciążenie ich od obowiązku prowadzenia rozległych prac o charakterze biurowym i umożliwić pełniejsze skupienie się na pracy z użytkownikami, w tym przede wszystkim na wdrażaniu ich do umiejętnego korzystania ze zbiorów i usług bibliotecznych. Rozwiązaniem, szczególnie korzystnym dla bibliotek szkolnych i publicznych, byłoby utworzenie krajowego biura serwisowego na wzór podobnych instytucji zagranicznych. Utworzona niedawno Spółka Akcyjna „Książnica”, która na razie zajmuje się przysposobieniem materialnej formy książki do potrzeb bibliotecznych, mogłaby stanowić już pierwszy krok w tym kierunku. Dobry wzór stanowią mogą również zakładane za granicą tzw. kooperatywy biblioteczne, które z kolei przynoszą znaczne korzyści bibliotekom naukowym. W tym celu konieczne byłoby jednak wzniesienie sztywnego gorsetu biurokratycznego, w którym biblioteki te z coraz większym trudem się mieszczą. W ramach kooperatyw biblioteki między innymi zakupują zbiory, które potem stanowią wspólną własność bibliotek i zlokalizowane są w tych placówkach, w których akurat są wykorzystywane. Czy obecnie jakkolwiek księgowy w Polsce pozwoliłby na to?

Konieczna zaś modernizacja warsztatu pracy bibliotek powinna umożliwić szybką i kompletną informację o piśmiennictwie światowym oraz dostęp do tekstów bez względu na miejsce ich przechowywania i sposób utrwalenia. Należy bowiem liczyć się z tym, że zwłaszcza treści naukowe w coraz mniejszym stopniu dostępne będą w postaci konwencjonalnej, to jest w książce lub czasopiśmie, a upowszechni się na szeroką skalę publikowanie elektroniczne (lub jeszcze nowsze techniki) i bez odpowiednich urządzeń — a także opłat — nie będzie możliwe ich odtwarzanie i wykorzystanie. Już obecnie bowiem według różnych szacunków co najmniej 60% informacji naukowych utrwalanych jest w formie nie publikowanej tradycyjnie.

Niezbędne jest natychmiastowe zrewidowanie programów i treści kształcenia kadr dla bibliotek oraz działalności informacyjnej. Należy bowiem być świadomym, że kształceni dziś adepci do zawodu bibliotekarskiego osiągną szczyty swych karier zawodowych już u progu XXI wieku. Konieczne są zwłaszcza zmiany w akademickim kształceniu bibliotekarzy. Wychowankowie szkół wyższych będą stanowić przecież przyszłą kadrę kierowniczą bibliotek oraz kadrę dydaktyczną szkół bibliotekarskich wszystkich rodzajów i stopni. Muszą więc oni posiadać wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu organizacji pracy, zastosowań nowoczesnych urządzeń technicznych i przygotować się do prowadzenia prac naukowych, dających się zastosować w praktyce bibliotecznej i informacyjnej. W tym celu zarówno studenci bibliotekarstwa, jak i kadra

nauczająca muszą mieć stworzone lepsze warunki do poznania osiągnięć bibliotekarstwa światowego.

Mimo więc trudnej sytuacji ekonomicznej kraju konieczne jest sformułowanie odważnego programu rozwoju bibliotekarstwa oraz działalności informacyjnej, jak też zapewnienie warunków jego realizacji. Rozwój tych dziedzin nie stanowi bowiem zbędnego luksusu, lecz jest jednym z warunków postępu cywilizacyjnego kraju. Czas obecny i przyszły stawia przed nami wciąż nowe wyzwania, którym sprostać może jedynie społeczeństwo mające pełny dostęp do zasobów światowego piśmiennictwa i potrafiące uczynić z niego właściwy użytek.